

# Ziółek, Jan

---

## Pospolite ruszenie w czasie powstania listopadowego w okolicach Płocka

---

Notatki Płockie 17/5-69, 10-11

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Pospolite ruszenie w czasie powstania listopadowego w okolicach Płocka

Dekret z dnia 21 czerwca 1831 r. o pospolitym ruszeniu był wynikiem długotrwałych i zaciętych dyskusji w łonie samego rządu. Barzykowski, Morawski i Niemojewski przedłożyli projekt uzbrojenia włościan i zgromadzenia ich w trzech obozach oszańcowanych, a mianowicie w Płocku, z zadaniem obserwacji lewego skrzydła armii nieprzyjacielskiej, powyżej Warszawy dla wstrzymania ataku południowego na stolicę; i wreszcie między Pilicą i źródłami Grabówki, który miałby podwójne zadanie: osłonę zaplecza armii i ciężenie na prawą flankę feldmarszałka.<sup>1)</sup>

Projekt nie został przyjęty, natomiast omawiany nawiązuje do postanowień z 17 lutego 1831 r. oraz do ustaw z 2, 3 i 7 grudnia 1830 r. odnoszących się do straży bezpieczeństwa, tym samym wrócono do początkowych prób zmilitaryzowania całego społeczeństwa.

Znamy trzy instrukcje odnoszące się do pospolitego ruszenia. Pierwsza 16 czerwca, przedstawiona przez deputowanego Szanieckiego do łaski marszałkowskiej w formie projektu. Druga bardzo szczegółowa, podzielona na 40 artykułów omawia sposób zorganizowania pospolitego ruszenia, sposób wojowania, zawiera przepisy oddzielne dla piechoty i jazdy, przepisy marszowe, mówi o karności i nagradzaniu walczących.<sup>2)</sup> Wreszcie trzecia z 21 czerwca wydana przez Rząd Narodowy w formie dekretu, była syntetycznym skrótem drugiej.

Pod względem organizacyjnym pospolite ruszenie różniło się znacznie od straży bezpieczeństwa. Była to formacja o charakterze wojskowym, a nie policyjnym. Dzielili się na pospolite ruszenie ruchome i nieruchome. O przynależności do jednego z nich decydował wiek poborowych. Mężczyźni od 20 do 40 roku życia stanowili formację ruchomą, tak pieszą jak i konną i mieli działać na dalszych terenach. Natomiast poniżej 20 roku życia i powyżej 40-go stanowili pospolite ruszenie nieruchome, którego terenem działania była najbliższa okolica.

Parafia była jednostką organizującą pospolite ruszenie, a proboszcz lub wikary duchowym przywódcą. Zadanie jego polegało na zachęcaniu i zagrzewaniu ludu do walki — poprzez głoszenie kazań o tematyce wolnościowej oraz przedstawianie ludowi zniszczeń i gwałtów, jakich dopuszcza się nieprzyjaciel. Jednym z momentów początkowego stadium organizacji była przysięga na wierność ojczyźnie, składana w kościele parafialnym w obec-

ności księdza.<sup>3)</sup> Miała ona powstrzymać uzbrojony lud przed rewolucją społeczną. W czasie tych zgromadzeń parafialnych wybierano dziesiętników, ci natomiast spośród siebie wybierali setników. Dowódcy powiatowi i obwodowi dawnej straży bezpieczeństwa pozostali bez zmian na swoich stanowiskach, natomiast dowódców wojewódzkich dla pospolitego ruszenia mianowała Komisja Rządowa Wojny z daniem do pomocy oficerów z armii czynnej; to ostatnie postanowienie nie mogło dojść do skutku z powodu braku oficerów. Zatem faktycznym dowódcą w woj. kaliskim był Gabriel Niemojewski — prezes Komisji Wojewódzkiej; w mazowieckim Rudolf Wieszczycki — poseł powiatu gostyńskiego; w sandomierskim Ludwik Lemański i w krakowskim — Lanckoroński.<sup>4)</sup> Zdano się więc na zdolności i umiejętności urzędników.

Mundury dowódców pospolitego ruszenia miały pozostać te same, co w straży bezpieczeństwa, zmieniły się natomiast stopnie i dystynkcje. Dowódca wojewódzki miał nosić stopień pułkownika, szlify srebrne z taśmą złotą i złote naramienniki, dowódca powiatu — szlify majora i dowódca parafii — szlify kapitana.

Najciekawszą część instrukcji stanowią przepisy prowadzenia walki z nieprzyjacielem. Zasadniczym celem działania było utrudnienie nieprzyjacielowi poruszania się w terenie. Niszczenie mostów, tarasowanie dróg, brodów i traktów, zasadzki na mniejsze oddziały, przechwytywanie poczt i kurierów, odbijanie jeńców, niszczenie transportów żywności i furazów oraz ściganie maruderów rabujących ludność.<sup>5)</sup> Warunkiem powodzenia akcji prowadzonych przez pospolite ruszenie mogło być tylko zaskoczenie, dlatego instrukcja przewidywała działania nocne, względnie pod osłoną gęstych zarośli leśnych.

Tak pojętemu powołaniu całego narodu pod broń przeciwstawił się jako pierwszy wódz naczelny, argumentując swoje stanowisko brakiem broni. Polecił natomiast tworzenie oddziałów partyzanckich. Decyzja wodza, po uprzednio ogłoszonym dekreście Rządu Narodowego o pospolitym ruszeniu, spowodowała w terenie wiele zamieszania. Większość parafii w województwie krakowskim nie została zmobilizowana.<sup>6)</sup> Natomiast zupełnie niezłe przedstawiało się pospolite ruszenie w woj. kaliskim i mazowieckim. W okolicach Płocka i Włocławka oddziały ludu uzbrojonego w kosy były

gotowe bronić przeprawy na Wiśle. Stwierdził to wysłany przez naczelnego wodza na inspekcję w woj. mazowieckim gen. Załuski. Piszem, że pod Kowalem „zastał liczny i ochoczy lud pod dowództwem płk Wieszczyckiego”.<sup>7)</sup> Według raportu Załuskiego obozowało tam „dowódców obwodowych 5, dowódców powiatowych 1, dowódców parafialnych w stopniu kapitana 29, w stopniu podporucznika 19, bez stopni 22, setników 62. Oficerów odkomenderowanych z wojska czynnego: podpułkownik 1, kapitanów 9, poruczników 2, podporuczników 2. Przysianych z obwodu konińskiego: kapitanów 3, obywateli bez stopni 6. Szeregowych w tym zgrupowaniu było 5600 ludzi”. Wieszczycki w rozmowie z Załuskim stwierdził, iż w okolicach Płocka znajduje się około 8000 ludzi z pospolitego ruszenia. Kowal nie był jedynym miejscem koncentracji. Pospolite ruszenie zbierało się także w Kole, Brdowie i Brześciu Kujawskim. Dla porównania w pozostałych trzech województwach nie zajętych przez nieprzyjaciela pospolite ruszenie najliczniej i najlepiej zorganizowane wystąpiło w woj. kaliskim. Koncentracja nastąpiła w obwodzie konińskim. Liczyło ponad 12 tysięcy piechoty i 150 jazdy.<sup>8)</sup> W sierpniu w województwie krakowskim pełna mobilizacja została przeprowadzona w 168 parafiach. Na czele stał tu gen. Wojczyński — były gubernator Warszawy. W czterech obwodach dowodzili majorowie (urzędnicy), w 10 powiatach kapitanowie (także urzędnicy)<sup>9)</sup>. W województwie sandomierskim w podobny sposób zorganizowano 324 parafie<sup>10)</sup>.

Najdotkliwiej odczuwano w szeregach pospolitego ruszenia brak żywności i uzbrojenia. Nie korzystało ono z magazynów wojskowych.

Żywiło się jedynie tym, co każdy zabrał z domu<sup>11)</sup>, a to nie mogło wystarczyć na długo. Uzbrojenie stanowiła broń zdobyta we własnym zakresie. Przeważnie były to kosa i piki oraz niewielka ilość broni palnej myśliwskiej. Ze strony armii pospolite ruszenie nie miało żadnego wsparcia. Pozostawiono je własnemu losowi, dlatego nie było ono w stanie stawić oporu podjazdowi wysyланym przez Tolla wbrew zresztą rozkazom Paskiewicza<sup>12)</sup>. Kawaleria rosyjska bardzo łatwo opanowała Włocławek i Brześć Kujawski, a 24 lipca oddział złożony z dwóch pułków kozackich, dwóch szwadronów jazdy i z dwoma działami pod dowództwem Kuźniecowa rozpedził pospolite ruszenie w Sempolnie i pod Ślesinem<sup>13)</sup>. Kozacy doszli aż do Konina wznecając popłoch i zamieszanie w całym województwie kaliskim. Drugi oddział złożony z 12 szwadronów jazdy, jednej socyny z dwoma działami pod dowództwem Arepa, zaatakował w tym czasie Koło, gdzie skoncentrowane było około 4000 pospolitego ruszenia pod dowództwem majora Rykowskiego i 10 szwadronów jazdy rezerwowej pod dowództwem majora Peszyńskiego przeważnie spieszonych. Rosjanie z łatwością opanowali miasto, jazda uciekła do Turka, a pospolite ruszenie zostało rozproszone. Miasto przeszło z powrotem w ręce Polaków, gdy w bitwę wdał się oddział partyzancki majora Zandrowicza wraz z dwoma plutonami jazdy rezerwowej płockiej. Rosjanie ponieśli duże straty i pod osłoną nocy wycofali się, jednak pospolitego ruszenia nie dało się na nowo zmobilizować. Kiedy 26 lipca główne siły rosyjskie ruszyły z miejsca postoju pod Raciążkiem i Nieszawą w kierunku Łowicza straż przednie nie natrafiły już na pospolite ruszenie.

#### PRZYPISY

1. Pawłowski B.: Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830/31. T. 3. Warszawa 1931 s. 237; Mierosławski L.: Kurs sztuki wojennej, rozbiór krytyczny kampanii 1831. Paryż 1845 s. 394.
2. Archiwum Główne Akt Dawnych, Akta Władz Centralnych Powstania (AGAD, AWCP), 1830/31 vol. 231c, f. 259—263; Staszewski J.: Instrukcje dla pospolitego ruszenia w 1831. — Kwart. hist. R. 44: 1930 s. 496.
3. AGAD, AWCP 1830/31, vol. 231c, f. 259.
4. AGAD, AWCP 1830/31, vol. 231, f. 49; Pawłowski B., op. cit. t. 3 s. 231.
5. AGAD, AWCP 1830/31 vol. 231c, f. 259.
6. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach. Eksp. syg. 50, s. 117.
7. Załuski J.: Wspomnienia w skróceniu z roku 1831, byłego generała w sztabie głównym wojska polskiego. Kraków 1861 s. 513; AGAD, AWCP 1830/31 vol. 231 f. 133.
8. Staszewski J.: Organizacja siły zbrojnej i działania wojenne w województwie kaliskim 1831. — Roczn. Hist. R. 6: 1930 s. 197—235.
9. AGAD, AWCP 1830/31 vol. 231, f. 148.
10. AGAD, AWCP 1830/31 vol. 283, f. 299.
11. Załuski J.: Wspomnienia..., s. 513.
12. Tokarz W.: Wojna polsko-rosyjska 1830—1831. Warszawa 1930 s. 489.
13. Callier E.: Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831. Poznań 1887 s. 220.